CZĘŚĆ XL — № 74. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 30 Września. / 12 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 29 Września. / 11 Października.

Przez Reskrypta Cesarskie, wydane w Carskiém-Siole, w dniu 31 Sierpnia i 1 Września, Najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: *Św. Alexandra Newskiego z brylantami*, Dowódzca czwartego korpusu piechoty, Jenerał piechoty *Czeodajew*. — *Św. Alexandra Newskiego*, Jenerałowie-adjutanci, Jenerał-porucznicy: *Anrep*, *Gerbel* i Dowodzący drugim korpusem piechoty *Paniutin*. — *Św. Włodzimierza 1 klassy*, Naczelnik Sztabu wszystkich wojsk Odwodowych i Depo Gwardyi i Armii, Jenerał-porucznik *Hurko 1*. — *Tegoż orderu 2 klassy*, Jenerał-porucznik hrabia *Simonicz*. — *Św. Anny 1 klassy z koroną*, Naczelnik 5 dywizyi Artylleryjskiej, Jenerał-porucznik *Iwin 1*. — *Św. Stanisława 1 klassy*, Jenerał-major Sztabu Jeneralnego *Buturlin*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 1 Września, mianowani kawalerami orderów: *Św. Anny 1 klassy*, Dyrektor dyplomatycznej Kancelaryi Głównodowodzącego czynną Armiją, Rzeczyw. Radzca Stanu *Hilferding*. — *Św. Stanisława 1 klassy*, hrabia Stefan *Schirmay*, który przy pomienionej Armii, podczas znajdowania się jej w Węgrzech, pełnił obowiązki Nadzwyczajnego i pełnomocnego Komisarza Rządu Cesarsko-Austryackiego, i Dowódzca 15 brygady Artylleryjskiej Jenerał-major *Rehfeldt*.

ROZKAZ DZIENNY.

Pełniącego obowiązki Głównego Zwierzchnika Zakładów Wojskowych Wychowania.

W S.-Petersburgu dnia 19 Września 1849, № 1110.

«Rozkazem Dziennym Cesarskim, wydanym w S.-Petersburgu, w dniu 19 Września, zostają mianowani:

Jego Cesarska Wysokość Następca Cesarzewicz — Głównym Zwierzchnikiem Zakładów Wojskowych Wychowania.

Zostający przy J. C. W. śp. Wielkim Xięciu Michale Pawłowiczu, jako Głównym Zwierzchniku Zakładów Wojskowych Wychowania, Jenerał-porucznik *Czertkow*, Zostającym przy J. C. W. Następcy Cesarzewiczu, Głównym Zwierzchniku Zakładów Wojskowych Wychowania.

Dyrektor 2 Korpusu kadetów, Jenerał-major *Putiata*, zaliczony do orszaku J. C. Mości, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

Byli adjutanci J. C. Wysokości śp. W. X. Michała Pawłowicza pułkownicy; Deżurny Sztab-oficer Sztabu, z Moskiewskiego pułku Gwardyi *Goremykin* i pełniący obowiązki Dyrektora 2 Moskiewskiego Korpusu kadetów z pułku Litewskiego Gwardyi *Ozierow*, mianowani Fligel-adjutantami J. C. Mości, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

Ojcem naszym był Przyjaciel i Brat naszego Monarchy.

Podobało się Bogu odwołać Go — i Cesarz na Jego miejsce daje nam za Ojca, Swojego Syna, Swojego Następcę.

I Naślednik prac i dobrodziejstw Wielkiego Ojca rozległej Ojczyzny naszej, zostaje odtąd Naślednikiem prac i dobrodziejstw naszej skromnej rodziny.

Ten wypadek tém dla nas jest świętszym, że Ich Cesarskie Wysokości, obaj dostojni nasi Zwierzchnicy, byli zawsze przyjaciółmi.

Mistrze i Wychowańcy, połączmy wszystkie usiłowania, wszystkie uczucia, wszystkie modły nasze, ażeby zasłużyć na tę wielką dla nas łaskę Jego Cesarskiej Mości.

Wznośmy modły teraz i zawsze z synowską miłością za pokoj duszy Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza, za zdrowie i długie lata N. Cesarza, Następcy Cesarzewicza i całego Cesarskiego Ich Domu, zawsze nam świadczącego dobrodziejstwa i zawsze przez nas gorąco ukochanego.

Niniejszy Rozkaz Dzienny ma być odczytany na ogólném zebraniu wszystkich Mistrzów i wszystkich Wychowańców każdego z Zakładów, a następnie ma być w cerkwiach odprawione dziękczynne nabożeństwo z przyklękaniem.»

Podpisał: *Pełniący obowiązki Głównego Zwierzchnika Zakładów Wojskowych Wychowania, Jenerał piechoty Klingenberg.*

—

ROZKAZ DZIENNY.

Głównego Zwierzchnika Zakładów Wojskowych Wychowania.

W S.-Petersburgu, Września 20 dnia 1849, № 1111.

«Przez Najwyższy Rozkaz dzienny z dnia 20 Września, N. Cesarz Jmć najłaskawiej raczył Mię mianować Głównym Zwierzchnikiem Wojskowych Zakładów Wychowania.

«Za cześć Sobie poczytuję przewodniczyć Zakładom, ktore rozkwitły pod ojcowską pieczą W. X. Michała Pawłowicza, Mojego nieodżałowanego Poprzednika, Mojego Przewodnika i Przyjaciela.

Tém milej mi jest należeć do Zakładów Wojskowych Wychowania, że w ich szeregach rozpocząłem służbę Moję.

Głównym celem wszystkich Moich starań w tym nowym, drogim dla serca Mego obowiązku, będzie zachować wszystko co już dokonane pracą i miłością Jego Wysokości ku dobru Zakładów, i utrzymać Zakłady w tym wzorowym stanie, w jakim przez Ojca ich i Dobrodzieja są pozostawione Mnie, jakby w rękojmią Jego dla Mnie przyjazni i łaski.

Jestem przekonany że wszyscy należący do Zakładów wojskowych Wychowania uchowają święcie w duszy swojej wdzięczną o Nieboszczyku pamięć i niemniej święcie będą wypełniali wszystkie dobroczynne przepisy Jego, jak wypełniali za Jego życia.

Tuszę, że wychowańcy nietylko w samych Zakładach, ale i za ich progami, będą usiłowali i służbą i całém swém życiem wypłacać się w Bogu zeszłemu Ojcu swemu, za nieograniczoną miłość Jego ku nim.

Niniejszy Rozkaz Dzienny ma być odczytany na ogólném zebraniu wszystkich Mistrzów i Wychowańców, przy odprawieniu nabożeństwa żałobnego za pokój wielkiej duszy Dobroczyńcy Zakładów Wojskowych Wychowania.

Zalecam, iżby od dnia dzisiejszego wszelkie projekta i przedstawienia były Mnie składane.

Podpisał: Jenerał-adjutant

ALEXANDER.

Przybył w tych dniach do Petersburga Poseł Nadzwyczajny Porty Ottomańskiej przy Dworze Cesarskim *Fuad-Effendi.* Przy nim znajdują się Sekretarz *Ramzi-Effendi* pułkownik Inżenierów *Tewfik-Bey* i major tureckiej gwardyi *Lotif-Aga.*

O CHOLERZE.

W Petersburgu: po 23 Września pozostawało chorych 9 — w ciągu doby wyzdr. 1 — po 24 Września pozostało chorych 8.

W ciągu doby przybyło 2 — wyzdr. 2 — umarł 1 — po 24 Września pozostało chorych 7.

W ciągu doby przybyło 1 — wyzdr. 1 — umarł 1 — po 26 Września pozostało chorych 6.

W ciągu doby wyzdr. 1 — umarł 1 — po 27 Września pozostało chorych 4.

W ciągu doby wyzdr. 1 — po 28 Wrześuia pozostało chorych 3.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 30 Września.* Wczora Ich Królewskie Wysokości Wielki Xiążę Toskanii i Xiążę Modeny wyjechali ztąd do Państw swoich.

— Rozeszła się pogłoska że zamach na zamordowanie Görgey'a został dokonany w Klagenfurt. Sprawcą zamachu jest jeden bliski krewny hrabi Zichy, skazanego na śmierć przez Sąd wojenny magyarski, podczas powstania.

— Depesza barona Haynau, datowana z Acs, 27 Września, o godzinie 9 wieczorem donosi o poddaniu się Comorn. Aktem poddania się, podług gazety *Lloyd*, zawarowana jest swobodna żegluga po Dunaju statków parowych, ale surowo im jest zabroniono zawijać do Comorn, dopokąd twierdza nie będzie zajęta przez wojska austryackie.

— Węgry północne i południowe są jeszcze pełne zbrojnych band powstańców węgierskich, które się skrywają po niedostępnych puszczach, w jakie te strony obfitują; mocne kolumny wojska zostały przeciw nim wyprawione, ale tymczasem kommunikacye pocztowe na wielu punktach są przerwane.

— 25 b. m. przywieziono tu drogą żelazną 49 paków, z 17,273 marków srebra, wydanych Rządowi Cesarskiemu przez byłego Ministra Skarbu węgierskiego Duszek. Wielka ilość kosztowności w złocie i srebrze, prassy do odciskania assygnat i t. p. zostawiono tymczasowo w Budzie, a dwa wozy, naładowane złotem, srebrem i ozdobami, pochodzącemi ze zrabowanych kościołów, odesłane zostały do Mennicy.

PRUSSY. *Berlin, 2 Października.* Po przyjęciu przez drugą Izbę, na jedném z ostatnich posiedzeń wniosku, uznającego prawo Izby do odmawiania podatku, w razie uzna-

nia stosowności tego środka, Minister Manteuffel oświadczył, iż Rząd weźmie takowe postanowienie na dojrzałą uwagę, dla osądzenia co mu przedsięwziąć wypadnie. Wielu się zdaje, że to oświadczenie zawiera pogróżkę rozpuszczenia Izby.

ANGLIJA.

LONDYN, *29 Września*. Gazeta *Times* ostatniej daty zawiera tak zwany *główny* (leading) artykuł, który sprawił największe wrażenie w klubach politycznych. *Times* w nim zaleca i przepowiada powrócenie na tron Francyi starszej gałęzi Burbonów w osobie Xięcia Bordeaux. Godna uwagi, że *Times* mówi o tém jako o wypadku nieuniknionym, rokując to z obecnego położenia stronnictw we Francyi i z biegłego a przezornego postępowania samego Xięcia.

— W Irlandyi cholera nie przestaje grasować i mianowicie między klassami wyższemi i zamożniejszemi. Katolikom z tego powodu dano pozwolenie niezachowywania postu jeszcze przez dwa tygodnie.

— W przeszłą środę lord Brougham obchodził 71 rocznicę swych urodzin. Przyjaciele szlachetnego Lorda w wielkiej liczbie zgromadzili się na ten obchod w jego zamku.

— Ze sprawozdania, ogłoszonego przez kommisarzy dróg żelaznych, daje się widzieć, że w pierwszém półroczu 1849 po drogach żelaznych połączonych Królestw przejechało 28,761,895 podróżnych na przestrzeni 5,447 mil otwartych dotąd kolei. W tymże peryodzie było 96 osób zabitych a 55 skaleczonych, w skutek przypadków lub dobrowolnej nieostrożności.

— Listy prywatne z Korfu donoszą, że 17 główniejszych powstańców, w tej liczbie kilku duchownych, zostali pojmani w Cefalonii i natychmiast rozstrzelani.

FRANCYA.

PARYŻ, *29 Września*. Podług gazet, zwykle dobrze świadomych rzeczy, niemasz prawie wątpliwości że Rząd i nawet Zgromadzenie Prawodawcze uznają i głośno oświadczą, że pozostają zadowolone z Manifestu Papiezkiego, ażeby tym sposobem wycofać się z fałszywego położenia, w jakiém Francya postawiła siebie w zagadnieniu Rzymskiem. Mówią nawet o odwołaniu niezwłoczném Armii francuzkiej z Włoch, co tém jest podobniejsze do prawdy, że to odwołanie może być wytłumaczone obustronnie, albo za protestacyą przeciw Manifestowi, albo za przyjęcie takowego aktu.

— Były Prezes Zgromadzenia Konstytującego, P. Marrast mianowany został Posłem w Stanach Zjednoczonych.

— Stronnictwo tak zwanych *Czerwonych*, zwyciężone ze swemi zastępami przez wojsko francuzkie w Rzymie, nie wyrzekło się przeto swoich nadziei i zamiarów. Jego niezmienną taktyką jest zawsze rozsiewać postrach i tą drogą utrzymywać słabe umysły w zależności. Jenerał Rostolan nie przestaje odbierać listy bezimienne, z pogróżkami, iż sztylet, od którego poległ hrabia Rossi, ostrzy się w tej chwili dla niego. Włosi, sprzyjający francuzom, są niemniej przedmiotem podobnych pogróżek, których autorowie pilnie się w cieniu skrywają.

— Umarł P. de Pons, Biskup Moulins, najstarszy wiekiem z Biskupów Francyi.

— Gazeta *Journal de Rouen* donosi, że Policya znalazła środek powściągnienia gradu kamieni, który szturmował do okien Apteki na ulicy Malpalu. Komisarz cyrkułowy poradził aptekarzowi odprawić jednego z oficyalistów i niewytłumaczony fenomen ustał natychmiast.

— Gazeta *Courrier be Marseille* zawiera następny wyciąg z listu Marszałka Marmont, do Pani *** który zawiera opisanie srodka doświadczonego w Wiedniu przeciw Cholerze, środka tak prostego, iż może być użytym we wszelkich okolicznościach.

Za zjawieniem się pierwszych symptomatów choroby należy dać choremu już w proszku, rozmieszanym w wodzie z cukrem, już w formie pigułek:

3 grana kwiatu siarczanego, (siarki oczyszczonej przez sublimacyą), — i

3 grana miałko utłuczonego węgla.

W tym samym czasie należy wykadzić siarką pokoj gdzie się chory znajduje.

Symptomata choleryczne zwykle ustają natychmiast, a jeżeliby nie ustawały, lekarstwo w tejże dozie ma być powtórzone; prawie nigdy się nie zdarza potrzeba dawania go poraz trzeci.

Następne postrzeżenie doprowadziło do odkrycia tego lekarstwa:

Jeżeli papier umoczony w krochmalu będzie wystawiony na działanie pary jodu, przybiera kolor fioletowy; ten tak zafarbowany papier, trzymany w pokoju chorego na cholerę, odzyskuje swą białość, lecz za okurzeniem siarką natychmiast kolor fioletowy powraca, co dowodzi, że siarka niszczy skutki sprawione przez miazmat choleryczny.

WŁOCHY.

RZYM. *20 Września*. Kommisya Rządowa Kardynałów rozpuściła korpus karabinjerów, który, jak wiadomo, jest to samo co żandarmerya we Francyi, natomiast będzie utworzony korpus pod nazwaniem *Welitów Papiezkich* który zarazem może być użytym jako wojsko czynne i jako straż bezpieczeństwa.

— Nakoniec prassa Rzymska oświadczyła swe zdanie we względzie Manifesta Papiezkiego. Gazety wszystkich stronnictw zgodnie powstały przeciw temu aktowi, uważając ustępstwa i amnestyą przez Ojca świętego udzieloną za zbyt niedostateczne.

SZWAJCARYA.

BERN, *23 Września*. Mazzini ma opuścić Szwajcaryą i zamierzane przez niego wydawanie gazety *Italia del Popolo*

samo z siebie upada. Co do Mierosławskiego, temu kazano opuścić ziemię Szwajcarską najdalej za dwa tygodnie. Wychodziec francuzki Pyat jest w Lausannie.

GRECYA.

Gazeta *Courrier du Levant*, otrzymana 29 b. m. w Paryżu, przyniosła wiadomość o ogromném zgorszeniu, które się stało w Atenach. Gazety wydobyły z prochu list P. Coletti, w którym ohydne przestępstwa są zarzucane obecnemu Ministrowi Skarbu P. Christenides; mowa tam jest o zapadłym na niego przed laty wyroku kryminalnym za fałsz i oskarżenie o zabójstwo. W Senacie podany został wniosek, ażeby to Ciało prawodawcze zawiesiło wszelkie stosunki z P. Christenides, dopokąd się nie oczyści od tych zarzutów. Senat odrzucił wniosek, ale niemniej przeto P. Christenides i Minister Spraw Wewnętrznych P. Balbis podali się do dymisyi.

AMERYKA.

NEW-YORK, *11 Września*. Wyprawa, zamierzana przez r zmaitych awanturników na zdobycie wyspy Kuby została zniweczona dzielném wdaniem się w tę sprawę Prezydenta Stanów Zjednoczonych, który kazał zatrzymać statki parowe wyprawy, gotowe do odejścia z portów i schwytać głównych przywodzców. Wszakże jenerał Taylor nie zamierza rozpoczynać poszukiwań sądowych w tym przedmiocie, jedynym bowiem jego celem było zniweczenie zamachu, który mógł być przypisany poduszczeniom samego Rządu Stanów. Teraz jest już rzeczą niewątpliwą, że cała ta awantura miała swój zaród w samym kraju, pomiędzy kreolami wyspy, którzy pragnęli za pomocą wtargnienia zewnątrz zrobić rewolucyą i wybiwszy się z pod panowania Hiszpanii, utworzyć Rzeczpospolitą. Gazety Amerykańskie czynią uwagi nad wielką ilością pieniędzy, które na ten przedmiot zostały strwonione, mianowicie na zakupienie statków parowych i broni, zwerbowanie ochotników i t. p. Rząd Hiszpański ma na wyspie Kuba tylko 15,000 wojska, z których 7,000 są w Hawanie, a reszta rozsypana po kraju oddziałami od 50 do 1000 ludzi.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *2 Pazdziernika*. Jutro Cesarz Jmć ma wyjechać do Ischl; jedynym powodem do tego jest, iż N. Pan chce uniknąć obchodzenia imienin swoich w stolicy — 28 b. m. jenerał Nobili odjechał do Comorn dla przyjęcia tej twierdzy, której zdanie ma nastąpić 4 b. m. w dniu imienin Cesarza.

— Donoszą z Wenecyi pod d. 28 Września, że cholera zupełnie tam ustała.

LONDYN, *1 Pazdziernika*. Królowa Jmć przybyła przedwczora wieczorem do Osborne house na wyspie Wight, z Xięciem Albertem i NN. Dziećmi swemi — 29 Września odbył się wybor nowego Lorda Mera miasta Londynu. Ze dwóch podanych przez wyborców kandydatów, PP. Farncombe i Murgrave, pierwszy został obrany na ten ważny urząd przez Zgromadzenie Aldermanów.

— Lloyd Austryacki donosi, z Korfu pod dniem 25 Września, że nowe zaburzenia zaszły na wyspie Cefalonii i że 6 okrętów angielskich, 1 fregata i dwa statki parowe rzuciły kotwicę w porcie Korfu.

— *Times* usiłuje dowieść, że mianowanie przez Rząd Francuzki admirała Romain Desfossés, na miejsce admirała Leprédour, dowodzcą eskadry w la Plata, jest wstępem do wojny Francyi z Rosas, i że wkrótce posłany tam będzie oddział 4,000 wojska Francuzkiego.

PARYŻ, *1 Października*. Dziś miało miejsce otwarcie na nowo posiedzeń Zgromadzenia Prawodawczego; Publiczność zebrana na ten akt nie była zbyt liczna i deputowanych wielu brakowało. Pierwsze posiedzenie odznaczyło się następnemi przedmiotami: 1.) Żądanie kredytu na wyprawę Rzymską; 2.) Wniosek P. Napoleona Bonaparte (syna Hieronima) o pozwoleniu powrócenia do Francyi Członków obu gałęzi Rodu Burbonów i uwolnieniu oskarżonych Czerwcowych, zesłanych bez sądu; 3.) Projekt prawa o oprawie Xiężny d'Orléans. Kredyt żądany na wyprawę Rzymską tyczy się tylko samego zajęcia Rzymu, nie zaś kosztów całej kampanii, które będą żądane oddzielnie i wynosi tylko 9 miljonów franków na wszystkie trzy wydziały: wojny, floty i dyplomacyi. Wydatki są wyrachowane po 31 Grudnia i Minister Spraw Zagranicznych P. de Tocqueville oświadczył, że Rząd na teraz nie myśli o odwołaniu armii z Rzymu, lecz że będzie usiłował iżby ta pozostała tam przez czas ile można najkrótszy; tym sposobem upadają wszystkie pogłoski o wycofaniu armii z Rzymu, ale nic się nie dowiadujemy o postępowaniu, jakie Rząd zamierza dalej w sprawach Rzymskich przedsięwziąć.

RZYM. Słychać że Papież zamierza ogłosić amnestyą powszechną, ale nie inaczej jak w Lorecie, ażeby dać przez to poznać że ją daje bez wszelkiego wpływu Francyi.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

LISTY ZE WSI.

XI.

«Zdziwisz się zapewne Szanowny Redaktorze odbierając list ze wsi, którego przedmiotem będą artyści malarze z naszych prowincyj, usposabiający się w stolicy; jest to list z listu wyczerpnięty. W tych dniach bardzo spóźnione, bo przez Wilno adressowane, doszło nas z Petersburga pismo Pana Filipowskiego Białorusina, podające wiadomości zajmu-

jące o niektórych artystach, obchodzących nas, którzy albo się uczyli, lub uczą się jeszcze w Akademii Sztuk pięknych. Pożądana dla nas notatka P. Filipowskiego, której użyliśmy do naszego Słownika artystów i Jkonotheki, zasługuje na to, żebyśmy ją udzielili w treści czytelnikom Tygodnika, którzy się może raz pierwszy dowiedzą z niej o utalentowanych swoich współrodakach. Jeżeli P. Filipowski słowa dotrzyma i dalszy ciąg wiadomości o artystach malarzach, rzeźbiarzach i architektach nadesłać nam zechce, podzielim się także z Tygodnikiem tym miłym datkiem. Dziewięć tylko imion zawiera pierwsza notatka P. Filipowskiego, i to, wedle porządku abecadła, umieszczamy.

Budkowski Gustaw, rodem z Kowieńskiego, lat kilka służył wojskowo; od roku 1843 pracuje w S.-Petersburgskiej Akademii Sztuk pięknych. W roku 1845 jeździł do Helsingfors, zkąd przywiozł miły obrazek rodzajowy, wyobrażający dwóch Finnów, narodowych poetów, z których jeden improwizuje, przygrywając sobie na gęśli. Za ten obrazek Akademija nagrodziła P. Budkowskiego srebrnym medalem drugiego stopnia. Był on zamówiony przez jednego z obywateli Finlandii i później powtórzył go artysta kilkakrotnie, co jest dowodem zajęcia, jakie wzbudziła kompozycya, i wartości tego utworu. Corocznie prawie P. Budkowski robi wycieczki na prowincyą, zajmując się po większej części malowaniem portretów. Cierpliwość w wykonaniu nadzwyczajna; szczegóły nawet do zbytku są starannie wykończone, co robotom P. Budkowskiego nadaje fizyonomiją niemiecką i suchą.

Gorecki Tadeusz, syn Antoniego poety; urodził się w majątku rodziców w Dusieniatach, w Wileńskim. W roku 1840 z matką swoją przybył do stolicy i to prawie pomimo jej woli, mając niespełna lat czternaście, wpisał się w poczet uczniów Akademii Sztuk pięknych. W drugim roku pracy otrzymał praemium akademiczne i medal srebrny za rysunek klassyczny. Na trzech-letniej wystawie w r. 1842 widziano piękną jego kopją z obrazu *Sehwartza: Bankrut*, i wnętrze kościoła luterskiego Św. Katarzyny. W r. 1843 na roczném posiedzeniu Członków Akademii, przyznano Goreckiemu srebrny medal pierwszego stopnia za oryginalny obraz, przedstawujący: Slepego starca z chłopięciem, wchodzącego do kościelnej kruchty i biorącego wodę święconą. Zajmując się pilnie rysuukiem i malowaniem z natury, młody Gorecki czynił zadziwiające postępy, i w roku 1845 znowu (nie wiem czy oryginalny) miał na wystawie obraz: Syxtusa V, pasącego trzodkę, któremu cyganka przepowiada jego świetną przyszłość. W roku 1846, na wielkiej wystawie, do najlepszych obrazów policzony był Goreckiego *Kapucyn*, spowiadający młodą Litewkę.

Z notatki P. Filipowskiego nie dowiedzieliśmy się wcale jak ten obraz został przez artystę pojęty; obiór przedmiotu, jeśli surowiej obmyślił go artysta, przedstawiał piękne elementa obrazu. Starzec Kapucyn, wiesniaczka w stroju ściśle narodowym, pobożność na twarzy kapłana, skrucha na obliczu skromnej dziewczki, wnętrze kościoła całe w półcieniu, trochę blasku na głównych figurach, mogą utworzyć piękną kompozycyą. Szkoda, jeśli to tylko szyderska spowiedź, jakich pełno na francuzkich wystawach! Ale, powtarzamy, nie wiemy wcale jak pojął autor ten przedmiot; to pewna, że obraz jego zwrócił uwagę powszechną i *Spowiedź dzieweczki* zjednała młodemu uczniowi Akademii imię i sławę artysty. Za nią odebrał praemium i medal złoty. Zdolności i prace Goreckiego w istocie zadziwiające, w 20 roku życia kompozytor i kompozytor dobry, w wykonaniu biegły, w pomysły nie ubogi, czegoż się po nim spodziewać i wyglądać nie mamy prawa! Kto wie, może kiedy postawim go na czele naszych krajowych malarzy, obok Czechowiczów i Smuglewiczów, obok Lexyckich i Kunickich. — I to zaszczyt czyni Goreckiemu, że go z wielu wyróżnił Professor Brullow, i używał do wykonania w swych obrazach, wedle szkiców, draperyj i akcessorjów. Notatka zowie go prawą ręką mistrza. Obrazy młodego artysty naszego znajdują się: *Wnętrze kościoła luterskiego* u Generała hrabi Benkendorfa; *Slepy w kruchcie* — własność Towarzystwa miłośników malarstwa; *Syxtus V* u Generał-lejtnanta Dubelta; *Spowiedź Litewki* w Gabinecie miłośnika sztuk, Poczt-Dyrektora Pranicznikowa; *Syn marnotrawny* u pułkownika Giecewicza.

Gorecki celuje wyrazem, a szczególnéj szczęśliwie chwyta wyraz świętobliwości i niewinności; szkice, których dziś znaczna liczba znajduje się w pracowni artysty, są po większej części z pisma świętego i obrzędów Kościoła katolickiego. Portrety mają wielką wartość z charakteru i wykonania, pełnego artyzmu; pokazał jak szczęśliwie mógłby i w nich się odznaczyć, malując Metropolitę Dmóchowskiego (zaczęty), — JMX. Biskupa Koadjutora Metropolii, Hołowińskiego, — JMX. Łuckiego Biskupa K. Borowskiego — i Wileńskiego Xiędza Żylińskiego. Zajmuje się w tej chwili Gorecki obrazkiem z życia ludu ruskiego, przedstawiającym młodego chłopaka, całującego dziewczynkę w dniu wielkiej nocy, przy zamianie jaj święconych i pozdrowieniu: *Chrystus zmartwychwstał*. Kompozycya ma być szczęśliwa i charakterystyczna bardzo. Wiele spodziewać się można po artyście, który tak wysoko stanął tak młodym będąc, jeśli szczerze kocha sztukę i poświęca się jej z zapałem. Zapał podwaja talent i uskrzydla pracę.

Kamiński Alexander, urodzony w Warszawie, chodził tamże do szkoły wydziałowej i porzucił dalsze nauki, poświęcając się wyłącznie sztuce. Ojciec poruczył go Kokularowi, u którego przez lat siedm zostawał Kamiński, nabywając praktyki. Przedstawiony J. M. Namiestnikowi, otrzymał Rządowe Stypendium i, razem z Alex. Stankiewiczem, w r. 1843, przybył do stolicy. W Akademii pracował lat przeszło cztery, najwięcej w ciągu tego czasu robiąc portretów i obraz *Żebraka slepego, ktorego dziecię prowadzi*. Za ten obraz dostał medal (za expressyą). Przedmiot ten oklepany wielkiego bogactwa wyobraźni nie dowodzi, lecz talent i

najpospolitsze zadanie ożywić i odnowić potrafi. W roku 1847 wysłany został dla dalszego kształcenia się do Rzymu, gdzie dotąd się zapewne znajduje.

Miniatt Alexander, rodem że Żmudzi, nie zbyt już młodo przybył do Petersburga i czas nie długi pracował w Akademii. Jednakże w ciągu półtora roku skorzystał wiele i otrzymał stopień artysty za portret. Zdaje się nam, że, z jego rysunku litografowany był portret T. Zana. Portrety jego odznaczały się podobieństwem rysów i wykonaniem starannem. Dzisiaj jest professorem Rysunku przy Gymnazjum w Witebsku.

Stankiewicz Alexander urodził się w Warszawie, z ojca obywatela Żmudzkiego; początkowo uczył się u Lampiego (Franciszka syna Jana Chrz.) portrecisty i u professora Brodowskiego. W r. 1843, mając lat około dwudziestu czterech, kosztem skarbu Królestwa, przybył do Akademii Petersburgskiej, dosyć już usposobiony... Po większej części zajmował się portretami, nie mając ochoty do tworzenia. W przeciągu lat trzech otrzymał dwa medale srebrne drugiego stopnia, za portret studenta Uniwersytetu P. Dittricha, i 1 stopnień, za portret D. Przybylskiego. W końcu r. 1846, kosztem Królestwa, wyjeżdżał dla dalszego usposobienia się do Rzymu, z obowiązkiem zajęcia się za powrótem nauczycielstwem, w szkole Sztuk pięknych w Warszawie. W Rzymie, o ile wiadomo, maluje najwięcej portretów. W roku 1848, po wstąpieniu na stolicę Apostolską Piusą IX, miał zaszczyt malować portret Ojca Św., błogosławiącego lud, za co otrzymał, jak słychać, order Złotej Ostrogi. W początkach 1839 rozpoczął w Watykanie kopją jednego z fresków Rafaela, która go całkiem zajęła.

Stankiewicz Jan, rodem z Połocka, uczył się początkwo przy Rudolfie Żukowskim i z nim razem przybył do Petersburga w r. 1839. Zajmując się dla utrzymania po większej części tylko portretami, nie mógł zdolności swoich tak rozwiązać, jakby w stolicy przy tylu pomocniczych srodkach należało, gdyby zupełną miał swobodę. Widziano obraz jego jeden oryginalny, objawiający i zdolność do kompozycyj i dosyć praktyki w wykonaniu; jest to Najświętsza Panna z dziecięciem Jezus naturalnej wielkości. Obraz ten, zamówiony przez Towarzystwo Dobroczynności, ma być umieszczony w ołtarzu kaplicy katolickiej szpitalu na piaskach w Petersburgu.

Rusiecki Bolesław, syn Kanutego malarza; od dzieciństwa przeznaczony przez ojca na artystę, wcześnie się obeznał z dobremi wzorami, nauczył władać kredą, ołówkiem i pęzlem. Nieszczęściem, wcześnie także wziął się do tworzenia, nie dość pracując nad niezbędnemi malarzowi: rysunkiem, modelowaniem, pojęciem linij i teoryą kompozycyi. Przyjaciele życzyliby mu porzucić na czas pęzle, a wrócić do studjów rysunkowych sumiennie; na fantazyi bowiem nie zbywa młodemu artyście, ale podołać jej wysiłkom nie jest w stanie, nie mając jeszcze rąk swobodnych.

Zawadzki Franciszek, rodem z Wołynia, od r. 1841, ukształcił się w Akademii Sztuk pięknych, kosztem Towarzystwa Miłośników malarstwa (Petersburgskiego). W przeciągu sześcio-letniego pobytu nabył niepospolitej wprawy; życzyćby należało, aby nie przestawał jeszcze przykładać się do wydoskonalenia w rysunku. Malował portrety po większej części aquarellą. W r. 1844, na rocznej wystawie, miał obrazek, przedstawujący chłopka Wołyńskiego, czerpiącego wodę w studni, który się zapatrzył na dziewczynę, i nabrane wiadro na ziemię rozlewa. Kompozycyę tę chwalono jako objawiającą i zdolność i postęp znakomity w artyście. W r. 1846 na wystawie były jego portrety familii Rz. R. Stanu Czikoliniego. W końcu tego roku P. Zawadzki opuścił stolicę z zamiarem udania się do Włoch, lecz dotąd bawi w Żytomierzu, gdzie po większej części maluje portrety. Jeśli P. Fr. Zawadzki ma ochotę do krajobrazów, okolica Żytomierza pięknych mu dostarczy do tego przedmiotów; jeśli nie, szczerze go żałujemy że osiadł w miejscu, które ze wszystkich względów dotąd dla artysty nic obiecywać nie mogło.

Zienkiewicz Jan, ze Żmudzi; uczył się początkowo w Gymnazjum w Krożach; ukończywszy szkoły w r. 1843, udał się do stolicy w zamiarze zupełnego poświęcenia się sztuce; po dwu-letniej pracy, w r. 1845, widziano na wystawie wielkiej *Mniszkę modlącą się* (Szarytkę), malowaną śmiało, wyrysowaną poprawnie i w ogóle miłym będącą obrazkiem. Za ten obrazek odebrał od Akademii nagrodę pieniężną (praemium). Rysując ciągle i malując wiele z natury, uczynił znaczne postępy; w r. 1847 otrzymał stopień artysty. Na corocznych wystawach miewał studja i portrety z natury, pod względem rysunku i kolorytu odznaczające się. Żadnej manjery, żadnego ubiegania się za effektem, sumienne dobijanie się się prawdy. Pan Jan Zieńkiewicz ze wszystkich artystów naszych prowincyj najlepiej ma znać historyą krajową, i celem jego zapewne usposobić się na prawdziwie historycznego malarza. Czyni mu i to zaszczyt, że czas niejaki był w liczbie pomocników Professora Brullowa, przy malowaniu kopuły w Soborze Izaaka. Przyjaźń gienjalnego artysty chlubną jest dla niego. W ostatnich czasach portret własny i głowa starca z natury zwróciły na niego uwagę.. Szkoda, że dotąd nie znane są jakie jego kompozycye większe, do których się nie śpieszy, nie wiemy z jakiego powodu.

J. I. Kraszewski.

Hubin, d. 31 Lipca 1849.

Позволяется печатать. 29 Сентября 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.